

Agata Domachowska

## Czarnogóra: trudne relacje na linii rząd–prezydent

**Pierwsze dwa miesiące funkcjonowania nowego rządu w Czarnogórze naznaczone były silnymi starciami pomiędzy nim a prezydentem Milo Đukanoviciem, przywódcą Demokratycznej Partii Socjalistów Czarnogóry (DPS) – ugrupowania, które prawie trzy dekady bez przerwy rządziło w tym bałkańskim państwie. Prezydent odmówił podpisania siedmiu ustaw uchwalonych 29 grudnia 2020 r., odwołania siedmiu ambasadorów oraz szefa sztabu generalnego armii. Należy się spodziewać, że pomiędzy rządem a Đukanoviciem będzie cyklicznie dochodzić do różnego rodzaju napięć i sporów.**

**Ustawa o wolności wyznania.** Dokonanie zmian w ustawie o wolności wyznania było jedną z najważniejszych obietnic wyborczych głównej koalicji wyborczej, współtworzącej obecny rząd – „Dla przyszłości Czarnogóry”. Premier Zdravko Krivokapić niejednokrotnie podkreślał, że będzie to jedna z pierwszych decyzji, jakie zamierza podjąć. Z tego powodu 17 grudnia 2020 r. rząd przyjął propozycję zmiany ustawy i następnie przesłał ją do parlamentu. Następnie, 29 grudnia, parlament przegłosował głosami 41 posłów koalicji rządowej zmianę ustawy (Zakon o izmjenama i dopunama Zakona o slobodi vjeroispovjesti ili uvjerenja i pravnom položaju vjerskih zajednica). W zmienionej ustawie wykreślono zapis, który budził najwięcej kontrowersji, dotyczący konieczności rejestracji mienia przez wszystkie wspólnoty religijne działające na terytorium Czarnogóry (zob. [„Komentarze IEŚ” nr 106](#)). Dodano również zapis umożliwiający zarejestrowanie przez państwo danej nieruchomości, ale jedynie na drodze sądowej. Należy dodać, że głosowanie zostało zbojkotowane przez opozycję. Co więcej, przed budynkiem parlamentu zgromadziło się kilkadziesiąt osób (głównie zwolenników DPS) sprzeciwiających się dokonywaniu zmian w ustawie o wolności wyznania.

Drugiego stycznia 2021 r. prezydent podjął decyzję (zgodnie z art. 94 konstytucji) o niepodpisaniu wszystkich siedmiu ustaw, w tym ustawy o wolności wyznania, przyjętych przez parlament 29 grudnia 2020 r., i zwrócił je do ponownego rozpatrzenia. Zdaniem Milo Đukanovicia podczas głosowania nie było kworum, a oprócz tego zaistniały wątpliwości prawne co do ważności mandatów Filipa Adžicia oraz Suady Zoronjić – parlamentarzystów współrządzącej Zjednoczonej Akcji Reformatorskiej (URA). Decyzja prezydenta spotkała się z krytyką ze strony polityków koalicji rządzącej. Ostatecznie jednak 20 stycznia 2021 r. parlament ponownie przegłosował ustawy. Zgodnie z konstytucją tym razem prezydent musiał je podpisać. Członkowie DPS nie wykluczają jednocześnie wystąpienia z inicjatywą do Trybunału Konstytucyjnego w celu zbadania konstytucyjności znowelizowanej ustawy o wolności wyznania.

**Sprzeciw prezydenta wobec innych działań rządu.** Ustawa o wolności wyznania nie była jedyną kwestią sporną pomiędzy rządem a prezydentem. Jeszcze w grudniu 2020 r. rząd zaproponował odwołanie siedmiu czarnogórskich ambasadorów: Tarzana Miloševića – ambasadora w Serbii, Darka Pajovića – w Chinach, Sanji Vlahović – we Włoszech, Obrada Stanišića – w Bośni i Hercegowinie, Dušanki Jeknić – w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Miodraga Vlahovicia – we Włoszech oraz Very Kuliš w Niemczech. Zdaniem szefa dyplomacji Czarnogóry Đorđe Radulovicia osoby te działają wbrew interesom państwa i są jedynie przedstawicielami określonej partii politycznej (DPS), a nie państwa. Zgodnie z konstytucją to prezydent powołuje i odwołuje ambasadorów oraz szefów innych misji dyplomatycznych Czarnogóry na wniosek rządu oraz za zgodą komisji parlamentarnej ds. stosunków międzynarodowych. Đukanović nie udzielił jednak zgody na odwołanie ambasadorów. Uznał bowiem, że w przedstawionej propozycji brakuje uzasadnienia. Jego zdaniem nie wystarczy zwykle stwierdzenie, że dane osoby działały wbrew interesom państwa. Ponadto stwierdził, że dotychczasową praktyką w kwestii powoływania i odwoływania ambasadorów były regularne konsultacje w obszarze spraw zagranicznych, prowadzone przez prezydenta, przewodniczącego parlamentu, premiera oraz ministra spraw zagranicznych, a w tym przypadku tego zabrakło.

Co więcej, 13 stycznia prezydent nie podpisał także dokumentu dotyczącego odwołania szefa sztabu generalnego Dragutina Dakicia oraz generała dywizji Rajko Pešicia. Swoją decyzję tłumaczył niedopełnieniem procedur przez

ministra obrony Oliverę Injać. Stwierdził, że decyzję w tej sprawie powinny zapaść w ramach Rady ds. Obrony i Bezpieczeństwa, ponieważ to do jej wyłącznych kompetencji należy decyzja o powołaniu i odwołaniu szefa sztabu generalnego. Radzie tej, złożonej także z premiera oraz przewodniczącego parlamentu, przewodniczy prezydent, a decyzje podejmowane są jednogłośnie. W związku z tym 19 stycznia doszło do zwołania przez prezydenta Rady ds. Obrony i Bezpieczeństwa z udziałem premiera oraz przewodniczącego parlamentu Aleksiego Bećicia. W opublikowanym wspólnym oświadczeniu podkreślono, że dyskutowano na temat zaangażowania czarnogórskiej armii w misje międzynarodowe. Potwierdzono, że na kolejnym powiedzeniu Rady dyskutujący powrócą do rozmów dotyczących kwestii powołania oraz odwołania poszczególnych oficerów. Jednocześnie, podjęto decyzję o odwołaniu tych oficerów, którzy uzyskali możliwość przejścia na emeryturę. Jednak nie doprecyzowano, czy prezydent ostatecznie podpisze dokument odwołujący szefa sztabu generalnego, który również spełnia warunki przejścia na emeryturę.

**Spotkania na linii prezydent–rządzący.** Do pierwszego spotkania premiera Zdravko Krivokapicia, przewodniczącego parlamentu Aleksiego Bećicia, wicepremiera Dritana Abazovicia i prezydenta Milo Đukanovicia doszło 15 stycznia. Zostało ono zainicjowane przez szefa rządu. Podkreślono podczas niego chęć i potrzebę poprawy relacji i kontynuowania konstruktywnego dialogu. Z kolei minister spraw zagranicznych zainicjował kolejne spotkanie z wicepremierem oraz prezydentem w celu przedyskutowania kwestii odwołania siedmiu ambasadorów. Odbyło się ono 26 stycznia. Podobnie jak to miało miejsce po pierwszym spotkaniu z Đukanoviciem, wydano po nim lakoniczne oświadczenie, w którym podkreślono, że wszystkie strony uznają kompetencje zarówno rządu, jak i prezydenta w procesie wyboru czarnogórskich dyplomatów. Co więcej, postanowiono kontynuować konsultacje w zakresie polityki zagranicznej. Nie wiadomo jednak ostatecznie, czy prezydent podpisze dekret odwołujący ambasadorów, czy też nie.

**Wnioski.** Po raz pierwszy od trzydziestu lat rząd i prezydent w Czarnogórze wywodzą się z dwóch różnych obozów politycznych. Nie należy się zatem dziwić, że występują pomiędzy nimi napięcia i potrzebny jest czas, aby współpraca była bardziej konstruktywna – tym bardziej, iż nowy rząd rozpoczął swoją działalność od podjęcia decyzji dotyczących kwestii kadrowych w określonych instytucjach państwowych. Należy wziąć również pod uwagę brak doświadczenia członków obecnego rządu Czarnogóry, na co prezydent próbuje za każdym razem wskazywać. Jednocześnie jednak oba podmioty są zmuszone ze sobą współpracować, chociażby w tych kwestiach, które wspólnie uznają za priorytetowe – jedną z nich jest integracja europejska Czarnogóry.

Należy się spodziewać, że pomiędzy rządem a prezydentem będzie cyklicznie dochodziło do różnego rodzaju napięć i sporów. Obecni rządzący zwyciężyli bowiem w wyborach, posługując się retoryką anti-DPS oraz anti-Đukanović. Z drugiej strony również Đukanović, niekwestionowany lider Demokratycznej Partii Socjalistów Czarnogóry, co zresztą zostało potwierdzone 24 stycznia na kongresie tejże partii, będzie wykorzystywał swoją pozycję do skrupulatnego recenzowania prac rządu. Prezydent próbuje kreować siebie nie tylko w samej Czarnogórze, ale także w przestrzeni międzynarodowej na rozsądnego, skutecznego i profesjonalnego polityka, w odróżnieniu od chociażby premiera Krivokapicia. Jednak stosowana przez niego strategia w dłuższym okresie może przestać być pozytywnie odbierana, zarówno w samym społeczeństwie czarnogórskim, jak i przez partnerów zagranicznych.

Obecnie w DPS poza Đukanoviciem, nie ma równie charyzmatycznej postaci, która mogłaby pokierować działalnością parlamentarną największej partii opozycyjnej. Jak na razie wydaje się, że poza bojkotem prac parlamentarnych (tak ostro przez nią samą krytykowanym w czasie, gdy to ona rządziła) czy też posługiwaniem się narracją antyserbską DPS nie ma pomysłu na swoją działalność w celu odzyskiwania zaufania utraconego wśród części społeczeństwa podczas zeszłorocznych wyborów parlamentarnych.

Pierwszym sprawdzianem dla DPS, ale także dla ugrupowań współtworzących rząd, będą wybory lokalne w Nikšiću zaplanowane na 14 marca. Od 2017 r. w tym drugim pod względem ludności mieście w państwie rządziła koalicja Demokratycznej Partii Socjalistów Czarnogóry oraz Socjaldemokratów Czarnogóry (DPS-SD). Należy jednak zaznaczyć, że poprzednie wybory lokalne zostały zbojkotowane przez opozycję. W wyborach parlamentarnych z 30 sierpnia 2020 r. opozycja zdobyła w Nikšiću o ponad 7 tysięcy głosów więcej niż DPS-SD (licząc wszystkie głosy oddane na te dwie partie) i ponad 8 tysięcy więcej od samej DPS.